

[Zwrotka 1]

Od małego musiałem przykładać się dwa razy bardziej (ej)
Bo ciągle jakieś hieny skazywały na pożarcie
Musiałem walczyć o to, żeby było tak jak ja chcę
Bo komuś nie pasował jak nie wygląd, no to akcent
Jak ruszałem w drogę, nikt nie wierzył, że się uda
Do niczego nie doszli, a gadają se o butach (ej)
Ja robię to dla wszystkich tych, którzy w nas nie wierzą
Bo sztuka to jedyne, co odróżnia nas od zwierząt

[Bridge]

Niech nie opuszcza ciebie twoja siostra Pogarda
Dla szpiclów katów tchórzy - oni wygrają
Pójdą na twój pogrzeb i z ulgą rzuca grudę

[Zwrotka 2]

Jeśli życie szlifuje diamenty, to moja Antwerpia
Byłbym zwykłym śmieciem, gdybym nigdy tu nie cierpiał
Były takie chwile, gdy pragnąłem tylko umrzeć
Dołączyć do artystów, których podziwiałem w Luwrze
To była długa droga - patrz po mordzie i podeszwach
Oceniasz po wyglądzie, a powinienes po tekstach
Jak chcesz cennych wskazówek musisz kupić se Rolexa
Zapłaciłem za grzechy - pytam gdzie jest moja reszta?
Na początku mówili, że mam szansę ale nikłą
A teraz nie ma takiej opcji żeby to nie pykło
Poświęciłem na to więcej niż kilka godzin
Wstawać skurwysyny przyszła pora budzić podziw

[Bridge]

Strzeż się jednak dumy niepotrzebnie
Oglądaj w lustrze swą błazeńską twarz
Powtarzaj: zostałem powołany

[Zwrotka 3]

Jak stawiałem pierwsze kroki nie wiedziałem dokąd dotrę
Wpadłem tu posprzątać - skurwysynu zabierz miotłę!
Ludzie na koncertach proszą żeby wejść na listę
Już nie patrzą na mnie jak na recepcjonistę
Wybacz, że polski nie jest moim językiem ojczystym
A nawijam po polsku ze dwa razy lepiej niż ty
Możemy się założyć, ale krewny będziesz litra
Bo czego byś nie zrobił, to i tak ze mną nie wygrasz
Byłaś dla mnie cenniejsza niż obrazy Marka Rothko
A dzisiaj to bym nawet nie chciał ciebie kurwa dotknąć
Strugali kozaków - jacy to oni odważni
A zamykali mordy, gdy otwierał się bagażnik